

Mhm, w moim mieście żyją w trybie przelew-browar-joint  
I coraz częściej chciałbym się teleportować stąd

Krwawiący pacyfista, ścieram rzygi z pyska  
Tylko Jezus mógłby mnie ocalić gdyby istniał  
I tak karmię się doświadczeniami  
Ale wszystko to wątpliwy przysmak, bon appétit  
Kiedy nie mogę zasnąć zamiast owiec liczę grzechy  
Ty chcesz mi mówić co to brak skrupułów?  
Biorę długie oddechy, dokąd im się tak śpieszy?  
Usypiam w bólu, szukam wyjścia z Enigma Roomu

Uśmiecham się, czekam na błysk  
Bo stoję pozą do zdjęć  
Mam zmieniać to czy godzić z tym?  
Bo jeśli to nie fatum to co to jest?  
Uśmiecham się, czekam na błysk  
Bo stoję pozą do zdjęć  
Mam zmieniać to czy godzić z tym?  
Bo jeśli to nie fatum to co to jest?

Stereoskopia, na tych płaszczyznach widzisz nie jedno  
Przez to do dzisiaj z nią robię to w myślach; cerebro  
Duże zranione dziecko, wszystko jak krew w piach  
Wojna z samym sobą choć zaczynam od The Diplomats  
Nic co znasz nie przypomina tego co znam, czaisz?  
Chory świat, takich jak my jak na lekarstwo stary  
Uparcie pchamy się pod górkę jak w Elasto Manii  
Mijając czarujące spojrzenia, za mało many

Uśmiecham się, czekam na błysk  
Bo stoję pozą do zdjęć  
Mam zmieniać to czy godzić z tym?  
Bo jeśli to nie fatum to co to jest?  
Uśmiecham się, czekam na błysk  
Bo stoję pozą do zdjęć  
Mam zmieniać to czy godzić z tym?  
Bo jeśli to nie fatum to co to jest?

Dzisiaj mówię o sobie raper  
Bo zawsze chciałem zostać poszukiwaczem przygód  
A że saper ze mnie kiepski, rozkłada mnie na deski  
Ta bomba, rozbraja mnie, czekam na wybuch, tik tak

Uśmiecham się, czekam na błysk  
Bo stoję pozą do zdjęć  
Mam zmieniać to czy godzić z tym?  
Bo jeśli to nie fatum to co to jest?  
Uśmiecham się, czekam na błysk  
Bo stoję pozą do zdjęć  
Mam zmieniać to czy godzić z tym?  
Bo jeśli to nie fatum to co to jest?

Rozpisywałem najstraszniejsze scenariusze  
Największych wrogów osadzałem w głównych rolach  
Dawałem kilka minut żeby mogli uciec  
Potem podziwiałem świat na wylot przez dziury w ich głowach

Rozpisywałem najpiękniejsze scenariusze  
Musiałem wierzyć pewnie w to, że miłość jest tu  
A kiedy zrozumiałem "kurwa, nic nie muszę"  
Zacząłem podziwiać świat na wylot przez dziurę w jej sercu  
Rozpisywałem to w swym pokoju bez klamek  
Bo że zadanie, że jak skończę to się wydostanę  
I tylko jedno "ale" - znikający atrament  
Więc muszę pisać dalej w swoim Enigma Room  
A gdy przekroczysz próg się cieszysz choć masz problem  
To nie są błyski fleszy, to Bóg odpalił bombę  
I prosi o uśmiechy wysyłając nas na wojnę  
Dorośle dzieci wykrwawiają się spokojnie

Uśmiecham się, czekam na błysk  
Bo stoję poza do zdjęć  
Mam zmieniać to czy godzić z tym?  
Bo jeśli to nie fatum to co to jest?  
Uśmiecham się, czekam na błysk  
Bo stoję poza do zdjęć  
Mam zmieniać to czy godzić z tym?  
Bo jeśli to nie fatum to co to jest?